

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!



Niech żyje
Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 13000.—
bez odnośnienia „ 11500.—
na prowincji miesięcz. 13000.—
Zagranicą „ 20000.—

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 700
Nekrologi „ 250
zwyčajne „ 400
drobne za jeden wyraz „ 150
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nr niedzielnej o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administacji o 10% drożej
Każda nowa powyższa taryfa obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 Po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Paskarstwo rolne — a reforma rolna.

Onegdaj Sejm chjeńsko-piastowską większością, do której — wbrew stanowisku przywódców — przyłączyła się część „Wyzwolenia”, — przyjął haniebny wniosek posła Pluty, który uprawnia lichwę żywnościową wielkich i małych rolników. Prawodawca Pluta orzekł: możecie sobie, jeśli się to wam podoba, ściągąć przekupniów, handlarzy, rzeźników, piekarzy — ale wara wam od wsi. Obszarnik i chłop nie mogą być karani za lichwę żywnościową!

W ciągu sześciu tygodni komisja walki z drożyzną pracowała, aby zrobić choć mały wyłom w tym murze przywilejów paskarskich, którym się ogrodzili kapitaliści wogóle, a agrariusze w szczególności. Wyniki pracy były niesłychanie skromne. Starali się o to agrariusze w komisji. Ale p. Pluta w ostatniej chwili, w trzecim czytaniu postarał się o to, aby żadnego wogóle wyniku nie było, a raczej żeby wynikiem było — wyraźne stwierdzenie wolności lichwy agrarnej!

Pamiętamy, jak to w swoim czasie, kiedy p. Bryl przeprowadził w Sejmie ustawodawczym wolność paskowania dla rolników — pisma chjeńskie oburzały się na „paskopiastów” (choć część endecków głosowała wówczas za wnioskiem Bryla). Obecnie endecy i dubadecy poparli w głosowaniu identyczny wniosek „paskopiasta” Pluty, nie tylko dlatego, że wniosek ten największe korzyści zapewnia oczywiście większym posiadaczom, ale i dlatego, że w ten sposób budują jeszcze jeden most zgody chjeńsko-piastowej.

Paskarze wielko-chłopski i paskarze obszarniczy stworzyli jeden wielki hufiec do walki z ludnością miejską, do odbierania ludności miejskiej.

A wraz z nimi przeciwko miastom, za haniebnym przywilejem lichwy agrarnej głosowali ci wszyscy Ilscy, Rabszy i Strońscy, których do Sejmu posłali wyborcy miejscy!

Tak więc — jakby dla tem krwawszej ironii! — debata o natychmiastowych środkach zaradczych przeciwko drożyznie zakończyła się — uświęceniem paskarstwa obszarniczego i wielkochłopskiego...

To jest jedna strona sprawy. Przeciw miastom i ludności miejskiej idą zwar-

ta lawą „paskochjeny” i „paskopiasty”... A demagogia drapieżnej chciwości agrarnej jest tak potężna, że nie mogła jej się oprzeć nawet część „Wyzwolenia”.

Ale jest i druga strona sprawy. „Piast” swoją polityką zabił reformę rolną. Przepowiadaliśmy to już oddawna — jeszcze za czasów Sejmu ustawodawczego — z powodu różnych wystąpień „piastowych” i całokształtu jego polityki. Obecnie rzecz stała się jaskrawo-widoczną. Obszarnicy, którzy całkowicie opanowali politykę gospodarczą „Chjeny”, mogą spać spokojnie: ze strony „Piasta” nie grozi im bynajmniej urzeczywistnienie choćby częściowe reformy rolnej. Każde wystąpienie w rodzaju plutowym jest nowym tego świadectwem. Bo nie można bronić aż do szału drożyzny, nie można bronić bezbrzeżnej lichwy agrarnej do spółki z obszarnikami, nie można wzmacniać ekonomicznej i politycznej potęgi obszarnictwa — i jednocześnie udawać, że się chce przeprowadzenia reformy rolnej. Kapitaliści chłopski, których wyrazem stała się większość „Piasta”, nie przeprowadzą reformy rolnej. Bo nie jest reformą rolną ułatwianiem nabycia ziemi dla protegowanych przez „Piasta” chłopów.

Powtarzamy: polityka gospodarcza „Piasta” zabiła reformę rolną. Ale to samo czyni jego polityka ogólna. Swoją ordynacją wyborczą „Piast” wzmocnił „Chjenę”, a jego polityka konszachców z prawicą i przeciwstawiania się lewicy, jakoteż naśladowanie „Chjeny” w stosunku do mniejszości narodowych — wskazują do-kładnie, jaką drogą idzie p. Witos.

Przy uroczystych sposobnościach, w „programach”, uchwałach i t. p., p. Witos nigdy nie omieszka wspomnieć o reformie rolnej, jako o kamieniu węgielnym polityki chłopskiej. To są słowa bez treści. Kamieniem węgielnym swojej polityki p. Witos uczynił doraźny interes małych i średnich kapitalistów chłopskich w dziedzinie paskarstwa. Każdy polityk rozumie, że jest to zapewne droga, prowadząca do sojuszu z „Chjeną”, ale nigdy do reformy rolnej.

I chodzi o to, aby nasi towarzysze jak najrychlej zajęli się uświadomieniem usi bezrolnej i matorolnej co do tego taktu.

doszło do wojny. Rosja jej nie chce, a trudno przypuszczać, by „oni” byli tacy idjoci, że rozpoczęliby nową wojnę, zanim wyleczyli się od ostatniej. („Oni” — to przede wszystkim Francja i Polska). Przyznał on jednak, że obsadzenie przez Francję zagłębia Ruhry wniosło do atmosfery ów „zapach prochu”.

Następnie Ransome wyjaśnia w ten sposób znaczenie okupacji Ruhry w polityce sowieckiej.

Okupacja ta nie dotyczy bezpośrednio Rosji, ale sprawy zagraniczne coraz większy wywierają wpływ na politykę sowiecką, zwłaszcza, że Rosja nie jest już tak odosobniona, jak poprzednio. Wpływ ten jednak ujawnia się całkiem odmiennie w Rosji i w innych krajach. Podczas, gdy poza Rosją przeważa zdanie, że rozwój wypadków doprowadzi do dawnego stanu rzeczy, to w Rosji przeciwnie sądzą, że nastąpi krach powszechny i przesilenie rewolucyjne, w które Rosja zostanie wciągnięta.

Z drugiej strony Rosja, skazana na pomoc zagranicy, musi pragnąć pokoju w Europie. Cała polityka sowiecka waha się tedy między temi krańcowościami: pożądanym krachem i rewolucji powszechnej, a koniecznością wyrwania Rosji z nędzy obecnej. Zdaniem Ransome przeważa jeden prad lub drugi w zależności od tego, co 1) Europa pokojowa da Rosji i 2) co Rosja pokojowa uczyni sama dla siebie.

Chwila obecna — pisze dalej Ransome — sprzyja bardziej prądowi „rewolucyjnym”, albowiem Rosja rozczarowała się co do możliwości „współpracy” z Zachodem. Próby z Anglią nie dały nic. Co do Ameryki, to doświadczenia dotychczasowe nie rokują większych nadziei. Pozostają Niemcy. Ale gdyby Francji udało się istotnie zniszczyć gospodarkę niemiecką, to zarazem upadłyby nadzieje, zbudowane na traktacie rapalskim. Niemcy słabe nie mają dla Rosji sowieckiej wartości. W ten sposób „pokojowości” polityki sowieckiej usuwa się grunt pod nogami.

Jednocześnie zaś rosną nadzieje tych, dla których zmaganiem się francusko-niemieckie jest przyczynkiem dla postawienia znowu „djągnozny rewolucyjnej” w Europie. W ostatnich czasach brał górę pogląd, że kapitalizm zachodu przez pewien okres trzymać się będzie, że dążeniem bolszewizmu winno być przetrwanie tego okresu przejściowego i wzmocnienie rządów sowieckich na drodze kompromisu z kapitalizmem zachodnim. Nawet w sprawie odszkodowań niemieckich uważano w Moskwie, że uda się ją załatwić na drodze pokojowej. Przedstawicielem tego kierunku był Lenin.

Obecnie jednak, po zwycięstwie fa-

szyzmu i okupacji Ruhry, rozszerza się pogląd, że z Europą jest źle, że Europa nie uspokoi się. Bucharin zaciera ręce, a w rozmowie telefonicznej z Ransomem zawołał: „A co, pamięta pan, com panu mówił w r. 1919 o Europie? Spójrz pan na nią, miałem rację, czy nie?”.

Choć Bucharin nie należy do rządu i poglądy jego nie mogą uchodzić za wyraz opinii rządowej, ma on przecież wielu zwolenników, a pozatem, twierdzi Ransome, gdy idzie o sprawę Ruhry, to Bucharin jest wyrazicielem poglądów rządu sowieckiego.

Otóż Bucharin zapatruje się na sprawę tę tak: Europa dzięki okupacji Ruhry wstąpiła w okres bardzo katastrofalny, aniżeli w ciągu ostatnich miesięcy. Głęboko wstrząśnięte zostały stosunki między państwami i międzyklasowe. On — Bucharin — oczywiście przewidział, że Europa po pokoju wersalskim dojdzie do obecnego stanu rzeczy. Były wprawdzie pewne „zrytki historyczne”, ale racja jest po stronie Bucharina. Podczas, gdy w wojnie europejskiej kapitalizm posiłkował się górnymi hasłami i przyciągał niemi masy, to obecna wojna w zagł. Ruhry jest nagłą walką o interesy materialne, o węgiel, złoto, Winniśmy być wdzięczni p. Poincarému.”

Jakież mogą być następstwa okupacji? Bucharin przewiduje 4 możliwości: 1) Francja przekona się o nieprodukcyjności okupacji i ukryje swa porażkę w kompromisie z Niemcami. 2) Przemysł niemiecki, z wyjątkiem najbogatszych firm, mogących sprowadzać węgiel z Anglii, nie może utrzymać się. W wyniku — rozłam wśród burżuazji niemieckiej i dążenia do trwania w uporze (?). 3) Kompromis wspólny między kapitałem francuskim i niemieckim. 4) Wzrastające wrośnięcie, kończące się wojną z Francją i próbą okupacji Niemiec.

O ile pierwsze z trzech możliwości spełnią się, pokój będzie uratowany, o ile zaś ostatnia, to dojdzie do ostatecznego wyłączenia ze strony Niemiec. Francja zawoła do pomocy Polskę, a jeżeli Polska ruszy, to i Rosja także. Tymczasem Rzeczpospolita niemiecka rozpada się, inne państwa idą w ślady Francji i Polski, przyczem jedne zabierają „Ruhry”, inne „Wilna”, państwa bałkańskie również chwytają się za gardła.

Taka jest wizja Bucharina. Zdaniem Ransome’a jednak kierownicy polityki sowieckiej nastroszeni są raczej na nutę pokojową, uważając, że w warunkach obecnych Rosja nie mogłaby podjąć ciężarów nowej wojny, a kraj domaga się odbudowy gospodarczej.

Kłamstwa N. P. R.

W organie „Narodowej Partji Robotniczej” „Sprawa Robotnicza” ukazał się w Nr. 11 z dn. 18 marca artykuł zatytułowany „Skandal w ruchu robotniczym — klasowe związki zawodowe zamieszane w szpiegostwo wojskowe”. Przyzwycailiśmy się już do metod walki tej partji „robotniczej” — i żadne oszczerstwo, rzucane przez nie na klasowy ruch robotniczy w nadziei podreperowania swych z dnia na dzień słabnących wpływów, — nas już nie dziwi. Jeżeli mimo to zajmujemy się powyższym wspomnianym artykułem — to dlatego jedynie, że uwidoczniła on w całej pełni perfidję i kłamliwość partji.

W cytowanym artykule N. P. R. „stwierdza że różne międzynarodówki socjalistyczne pod płaszczykiem solidarności ogólnorobotniczej spełniają w gruncie rzeczy rolę ekspozytur różnych obcych mocarstw (głównie Rosji i Niemiec)”. Takie jest przekonanie N. P. R. i dlatego zapewne w listopadzie 1920 r. N. P. R-owskie związki zawodowe wysyłają delegatów na Międzynarodowy Zjazd Związków Zawodowych do Londynu, dlatego zgłasza się przystąpienie do Międzynarodowej Federacji Związków zawodowych w Amsterdamie, która w tym samym artykule pomawiają, że celem jej jest prowadzenie „planowych wywiadów z dziedziny produkcji wojennego przemysłu” na korzyść Niemiec i Rosji — dlatego wreszcie Zjednoczenie zawodowe polskie (Związek górników) należy do dziś dnia do Międzynarodówki górników w Londynie a w skład jej zarządu wchodził nieżyjący już p. Rymer z Górnego Śląska,

Rosja wobec okupacji Ruhry.

Artur Ransome, znany publicysta angielski, który wielokrotnie odwiedzał Rosję sowiecką, opisując ją w 2 książkach i licznych artykułach, zamieszcza w wydaniu tygodniowym „Manchester Guardian” z dnia 16 b. m. ciekawe wrażenia z ostatniego swego pobytu w Moskwie.

Ransome opisuje mianowicie nastroje sfer sowieckich wobec okupacji zagł. Ruhry. Stwierdza on na początku, że po przybyciu do Moskwy zastał tam nastroj „wiszącej w powietrzu wojny”, który jednak

stopniowo zanikał, tak, że po kilku tygodniach zdawało się, że go nigdy nie było. Początkowo jednak miało się wrażenie dni lipcowych 1914 r. Gdy znowu nastąpi wypadek, kryjący w sobie możliwości zakłócenia pokoju, odżyje znowu ów nastrój wojenny. W miarę zaś powtarzania się tego rodzaju wydarzeń, zapach prochu „rozszerszy się” i nie da się uniknąć wybuchu.

W rozmowie z Ransome jeden z członków Rewolucyjnej Rady Wojennej oświadczył, że nie wierzy on, aby obecnie

